

GDAŃSKIE MINIATURY - KOBIETY NAUKI



1. Co jest napisane pod jaszczurką i węzem?



2. Podaj trzecie w kolejności od góry nazwisko profesora na tej liście.



3. Co wisi nad drzwiami?



4. Ile miedzianych głów można zobaczyć na fasadzie głównego gmachu politechniki?



5. Wymień jeden z elementów dzieła stojącego przed budynkiem.



Owocnych poszukiwań życzą:

Instytut
kultury
miejskiej



z partnerami:

teatr wybrzeże



MINIATURA



Gdańskie Miniatury – Kobiety nauki

W polskiej nauce nie brakuje kobiet, ale wciąż stanowią one mniejszość wśród kadr wyższych uczelni.

Wykształcenie kobiet zależało od tradycji przyjmowania dziewcząt na dany kierunek studiów i nastawienia wobec nich profesorów. Od momentu powstania pierwszych uniwersytetów w Europie (za najstarszy uważa się Uniwersytet Boloński założony we Włoszech w XI w.) blokowano paniom drogę do studiowania na uczelniach. W Wielkiej Brytanii i USA drzwi niektórych szkół wyższych otwarto kobietom dopiero w XIX w. Pełne **równouprawnienie** w dostępie do studiowania nastąpiło w Polsce dopiero w czasach II Rzeczypospolitej (okres obejmujący lata 1918-1939).

Dlatego w naszym dzisiejszym spacerze po jednej z najważniejszych wyższych uczelni na Pomorzu, Politechnice Gdańskiej, opowiemy historię sześciu studentek i wykładowczyń.

Kiedy przyjrzymy się dokładnie legitymacji studenckiej jednej z naszych bohaterek – **Mirjam Braude** zauważymy, że słowo „herr” (w języku niemieckim oznacza ono „pan”) jest przekreślone. Dopisano słowo „frau”, oznaczające „pani”. Zdaniem Mirosława Piskorskiego, badacza dziejów Gdańska, świadczy to o niewielkiej liczbie kobiet studiujących w okresie dwudziestolecia międzywojennego na politechnice.

W tym samym czasie na naszej uczelni studiowały dwie Polki – **Gabriela Poznańska** i **Małgorzata Wrocławska**. Przed wojną na politechnice uczyło się wiele polskiej młodzieży, wśród której kobiety stanowiły niewielki procent. Uczelnia była wtedy miejscem manifestacji poglądów politycznych i narodowych. Gabriela i Małgorzata były szykanowane nie tylko ze względu na swoją płeć, ale też narodowość.

Po II wojnie światowej coraz więcej dziewcząt studiowało na odwiedzanej przez nas uczelni. Jednak tylko nielicznym udawało się zrobić karierę naukową. **Wanda Szczepuła** i **Marianna Sankiewicz** to przykłady dwóch kobiet, których determinacja, zamiłowanie do nauki i odwaga zadecydowały o sukcesie w środowisku naukowym.

Poznamy również **Krystynę Chojnowska-Liskiewicz**, która z miłości do żeglowania studiowała, jako jedna z nielicznych kobiet, na Wydziale Budownictwa Okrętowego.



1. Gabriela Poznańska i Małgorzata Wrocławska, Wydział Chemiczny Politechniki Gdańskiej

Przed II wojną światową, w okresie Wolnego Miasta Gdańska (nazwa Gdańska w latach 1920-1939 r.) na Politechnice Gdańskiej studiowało niewiele kobiet. Dwie z nich to: **Gabriela Poznańska** i **Małgorzata Wrocławska**, koleżanki z ławki z **Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku**.

Ojcem Gabrieli Poznańskiej był **Józef Poznański** – Naczelnik Urzędu Marynarki Handlowej w Wejherowie. Miasto to nazywane było pierwszą „pierwszą morską stolicą Polski”, właśnie z powodu działalności Urzędu Marynarki Handlowej. Biuro zostało później przeniesione do Gdyni, gdzie pod kierownictwem Józefa Poznańskiego, stało się ośrodkiem rozwoju polskiej gospodarki morskiej i budowy portu.

Gabriela Poznańska, jak w tamtych czasach bywało, została wysłana do szkoły średniej prowadzonej przez siostry zakonne. Nie czuła się jednak w niej dobrze. Myślała samodzielnie i nie znosiła narzuconych z góry rygorów. Dlatego rozpoczęła naukę w Gimnazjum Polskim Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku – szkole dla dzieci naszych rodaków.

Jeszcze w czasie nauki w gimnazjum wraz ze swoją mamą brała czynny udział w życiu towarzyskim Polonii (Polaków mieszkających poza granicami Polski). Związała się ze studencką korporacją „Helania” i w ten sposób zbliżyła się do braci studenckiej na Politechnice Gdańskiej. Miało to zapewne duży wpływ na wybór dalszych studiów. Więcej o życiu gdańskiej Polonii dowiedzieliśmy się podczas spaceru w poprzednim semestrze poznając historię kobiet Wolnego Miasta Gdańska.

(<http://www.ikm.gda.pl/KobietyWolnegoMiastaGdansk> oraz <http://www.ikm.gda.pl/polenhof>).

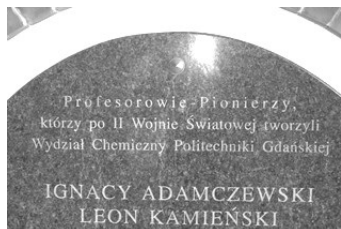
W tamtych czasach na Politechnice Gdańskiej studiowało do 400 Polaków i Polek, co stanowiło 1/3 wszystkich żaków. Polscy studenci i studentki odgrywali ważną rolę w życiu Polonii gdańskiej. Należeli do kół naukowych, związków, stowarzyszeń i korporacji akademickich (związków studenckich). Było to bardzo ważne, bo na uczelni panowały antypolskie nastroje.

Tym bardziej, studenci i studentki Politechniki Gdańskiej pomagali szczepić w polskiej młodzieży **patriotyzm** (umiłowanie do ojczyzny). Uczyli w świetlicach języka polskiego, ojczyściej historii i geografii. Organizowali przedstawienia, pokazy tańców ludowych. Za swoją działalność nie pobierali honorariów. W dzisiejszych czasach nazwalibyśmy ich **wolontariuszami i wolontariuszkami**.

Polscy studenci i studentki udzielali się też politycznie. Organizowali też pikety (demonstracje) na rzecz wyboru polskich władz do **Volkstagu** (parlament Wolnego Miasta Gdańska).

Gabriela Poznańska była zafascynowana ich działaniami. Wstąpiła na Wydział Chemiczny (kierunek ten istnieje od momentu powstania Politechniki Gdańskiej w 1904 r.). Z początku jej relacje z niemieckimi wykładowcami były dobre. Jednak jedno wydarzenie zmieniło nastawienie kadry naukowej wobec polskiej studentki. Pewien wyznający poglądy hitlerowskie profesor zbierał wśród braci studenckiej pieniądze na pomoc zimową dla ubogich rodzin niemieckich. Gabriela Poznańska nie miała przy sobie portmonetki, dlatego dyskretnie wyszła z laboratorium. Wykładowca zauważył jej nieobecność i uznał za świadome bojkotowanie niemieckiej akcji charytatywnej. Od tej chwili „oblewał” studentkę na egzaminach. Gabriela ostatecznie zrezygnowała ze studiów.

Podobne szykany spotkały rodowitą gdańszczankę Małgorzatę Wrocławską. Była studentką Wydziału Matematyczno-fizycznego Politechniki Gdańskiej. Niemieccy studenci odnosili się do niej z wrogością i tylko dlatego, że była Polką, nie chcieli siedzieć z nią w jednej ławce. Małgorzata Wrocławska, mimo licznych upokorzeń, nie straciła samozaparcia i tuż przed wojną skończyła studia.



2. Wanda Szczepuła, Wydział Chemiczny Politechniki Gdańskiej

Pierwszą kobietą, która otrzymała tytuł profesora na Politechnice Gdańskiej była **Wanda Szczepuła**. Profesorem **mikrobiologii** (nauka zajmująca się zagadnieniami związanymi z mikroorganizmami oraz wirusami) została w 1972 r.

Wanda Szczepuła przed przyjazdem nad Motławę studiowała na Politechnice Lwowskiej, a dokładnie na Wydziale Rolniczym w Dublanach (miejscowość obecnie leżąca na Ukrainie). Z powodu wybuchu wojny przyszła pani profesor nie ukończyła studiów w wolnej II Rzeczypospolitej. 1 września 1939 r. hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę a 17 września wojska sowieckie (armia Związku Radzieckiego) przekroczyły wschodnią granicę Polski. Pod okupacją radziecką Politechnika Lwowska dalej funkcjonowała. Ale na nowych, wymuszonych zasadach. Polscy profesorzy pozostali na uczelni, ale zmieniono **rektora** (osoba stojąca na czele uczelni) i **dziekanów** (stoją na czele poszczególnych wydziałów) na Rosjan. Wprowadzono też nowy obowiązkowy przedmiot: Historię Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), czyli dzieje partii komunistycznej.

Życie pod okupacją rosyjską nie należało do najłatwiejszych. Ojciec Wandy został aresztowany i wysłany do **łagru** (więzienie) do Uchty (miasto na Syberii) za udzielanie się w życiu politycznym oraz posiadanie trzech kamienic – w oczach komunistów był „wrogiem ludu”. **Komunizm** jest systemem, który dąży do równości społecznej przez likwidację własności prywatnej i różnic majątkowych, nawet nie patrząc na to, jak były wypracowane.

Wanda Szczepuła w Dublanach przeżyła jeszcze dwie okupacje – niemiecką i ponownie rosyjską. Kiedy sowieccy żołnierze wkroczyli znów do Lwowa postanowiła wraz z mężem, również studentem jej wydziału, uciec do Krakowa. Tam, na Uniwersytecie Jagiellońskim, oboje ukończyli studia.

Małżeństwo nie zagrzało miejsca pod Wawelem i wyjechało do Gdańska. Nad Motławą Wanda Szczepuła opracowała kilka **patentów** (prawa właściciela, właścicielki rozwiązania technicznego do wyłącznego korzystania z wynalazku). Najbardziej znany, który przyniósł jej światowy rozgłos dotyczył **zmiany sposobu pasteryzacji masy jajowej**.

Kariera Wandy Szczepuły rozwijała się coraz szybciej. W 1957 r. zrobiła doktorat, a później **habilitację** (tytuł doktora habilitowanego jest najwyższym tytułem naukowym

w Polsce). Otworzyło to przed nią drzwi do kariery w przemyśle. Chyba wszystkie dzieci mają za co dziękować Wandzie Szczepule – współtworzyła produkty w pierwszej w Polsce wytwórni lodów **Calypso**.

Wykładowczyni ma dwie córki: Brabarę i Hanke. Barbara jest znaną dziennikarką, a Hanka została bizneswoman.

3. Mirjam Braude, Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej (II piętro Gmachu Głównego)



W tym samym czasie co Gabriela Poznańska i Małgorzata Wrocławska na Politechnice Gdańskiej studiowała **Mirjam Braude**. Tajniki architektury poznawała od najlepszych profesorów gdańskiej uczelni. Jeden z jej nauczycieli - Otto Kloeppel był współprojektantem słynnego sopockiego Grand Hotelu, zwanego wówczas Kasino Hotel.

Mirjam, była **Żydówką** z ortodoksyjnej rodziny ze Lwowa (dawniej miasto w II Rzeczpospolitej, obecnie leżące w Ukrainie).

Judaizm to religia monoteistyczna, czyli taka, której wyznawcy wierzą w jednego boga - Jahwe. Wyznawców judaizmu nazywamy Żydami. Judaizm ma wiele odmian – **ortodoksyjni** wyznawcy i wyznawczynie na co dzień wypełniają zasady **Talmudu** (jedna z podstawowych ksiąg judaizmu). Żydzi współcześnie zamieszkują wiele państw, głównie Izrael i Stany Zjednoczone. Przed II wojną światową duża liczba osób pochodzenia żydowskiego mieszkała na południowo-wschodnich obszarach II Rzeczpospolitej.

Mirjam rozpoczęła studia architektoniczne w Gdańsku w 1928 r. Miała wtedy 18 lat. Dom przy ul. Miszewskiego (Ferberweg 13), w którym mieszkała już nie istnieje. Zachowały się jednak dokumenty świadczące o jej pobycie nad Motławą. W jej czasach studia były płatne. 300 guldenów, które Mirjam wносиła do kasy politechniki jako czesne stanowiło równowartość średniej pensji. Drugie 300 guldenów studentka wydawała na utrzymanie.

Mirjam szczęśliwie ukończyła studia w 1933 r. Dlaczego szczęśliwie? W 1933 r. w Niemczech do władzy doszli **hitlerowcy**, którzy mieli **antysemickie** poglądy (uprzedzenie wobec Żydów). Choć Wolne Miasto Gdańsk teoretycznie nie należało do Niemiec, wpływy **nazistów** były w naszym mieście dość znaczne.

Dalsze losy Mirjam nie są znane. Wiadomo, że jej rodzina przed wojną opuściła Polskę i wyjechała do Anglii, a potem do Stanów Zjednoczonych. Nasza bohaterka, jeśli żyje, skończy w tym roku 103 lata.



4. Marianna Sankiewicz, Gmach Główny Politechniki Gdańskiej

Szczególną uczoną w dziejach Politechniki Gdańskiej była **Marianna Sankiewicz** – pierwsza kobieta Prorektor do spraw Kształcenia tej uczelni (osoba, której zadaniem jest dbanie o proces kształcenia). Studenci i studentki nazywali ją mamą, ze względu na troskę i życzliwość, którą darzyła swoich podopiecznych. Niedawno obchodziła swój jubileusz – w 2011 r. ukończyła 90 lat. Jej życiorys nadawałby się na scenariusz dobrego filmu przygodowego!

Marianna Sankiewicz urodziła się na Suwalszczyźnie (północno-wschodni obszar Polski). Do czasu wojny wraz z trzema siostrami i matką prowadziły schronisko turystyczne nad jeziorem Wigry. Uczęszczała wtedy do gimnazjum w Suwałkach, gdzie panował duży rygor. Obowiązywał regulamin, który nakazywał nawet, jak powinny wyglądać stroje i buty dziewcząt.

Wojna zastała naszą bohaterkę w Wilnie. Marianna Sankiewicz ciężko pracowała, aby utrzymać siebie i rodzinę. Opiekowała się swoją ciocią i jej dwoma córkami. Wstawała wcześniej rano i roznosiła gazety, popołudnia spędzała w Instytucie Języków Obcych, gdzie uczyła się kilku języków. Bardzo dobrze mówiła po niemiecku. Niedługo potem zachorowała na tyfus (choroba zakaźna). Uznano ją za martwą i przeniesiono do kostnicy (miejsca, gdzie przechowuje się zwłoki). Na szczęście jeden z pracowników zobaczył, że domniemana zmarła oddycha. Dzięki temu udało się ją uratować.

Przed wojną działała w harcerstwie, a w czasie jej trwania związała się z **konspiracją** (nielegalną organizacją). Tymczasem Niemcy zajęli Wilno i nakazali Litwinom sporządzić listę Polaków, którzy mają pojechać na przymusowe roboty. Na liście znalazło się nazwisko naszej bohaterki. Do transportu Polaków, dołączyła grupa więźniów z pobliskiego obozu – były tam trzy Żydówki. Harcerze zlecieli Mariannie Sankiewicz opiekę nad dziewczynami. Cała czwórka trafiła do **stalagu** (obozu dla jeńców, czyli pojmanych żołnierzy). Tam Marianna Sankiewicz nawiązała kontakt z organizacją konspiracyjną. Jej niebezpiecznym zadaniem było pomoc w ucieczce trzem francuskim jeńcom. Udało się, Francuzi przebrani w cywilne ubrania udawali robotników.

Niedługo potem Marianna Sankiewicz wraz ze swoim sześcioma „podopiecznymi” została przeniesiona do pracy w Szczecinie.

Dzięki tajnej organizacji Żydówki zostały umieszczone w gospodarstwie na wsi. Pani Marianna i francuscy jeńcy otrzymali pracę domu spokojnej starości. Przyszła pani profesor nadal utrzymywała kontakty z organizacją konspiracyjną.

Pod koniec wojny nasza bohaterka jeszcze kilka razy uszła z opresji. Najpierw została aresztowana przez Niemców i oskarżona o szpiegostwo. Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego udało się jej odrzucić zarzuty. Później schwytali ją żołnierze radzieccy

i skazali na śmierć. Gdy szła już na rozstrzelanie, niemiecki nalot uratował jej życie. Chroniąc się przed bombardowaniem, prowadzący Mariannę czerwonooarmista padł na ziemię, a ona uciekła do lasu. Kilka dni później znów wpadła w ręce komunistów. Tym razem musiała pracować dla nich jako tłumaczka. Komendant cenił ją i wyjawiał, że niebawem ruszą na Berlin, z którego ma już nie wrócić. Za dużo widziała i wiedziała, aby mogła żyć... Dowódca umożliwił jej ucieczkę jeszcze tej samej nocy.

Po wojnie rozpoczęła pracę w Polskim Radio w Warszawie. Nie zagrzała tam długo miejsca i przeprowadziła się do Gdańska. Pracowała w Radiu Gdańsk i studiowała na Politechnice Gdańskiej. W 1952 r. została wykładowczynią przedmiotów związanych z **radiotechniką** (nauka o falach radiowych i przenoszeniu sygnałów na odległość). Rozwijala badania akustycznych właściwości instrumentów muzycznych. Przez wiele lat pełniła obowiązki prodziekana do spraw studenckich (osoba, która dba o sprawy studentów). Często stawiała w obronie żaków, którzy w jakiś sposób narazili się władzom. W 1981 r. odbyły się pierwsze demokratyczne wybory rektora i prorektora uczelni. Dzięki głosom swoich studentów Marianna Sankiewicz została **prorektorem** (zastępca rektora). Nie pomylili się. Gdy nastał **stan wojenny** (13 grudnia 1981 r.) wielu studentów politechniki znalazło się w więzieniu. Byli aresztowani za udział w wolnościowych i antyrządowych demonstracjach oraz wiecach. Władze próbowały wymusić na pani prorektor usunięcie z uczelni niepokornych studentów, ale Marianna Sankiewicz nie bała się żadnych grózb.

Pani Marianna Sankiewicz zostanie na zawsze zapamiętana w historii gdańskiej uczelni też z innego powodu. Z pomocą swoich studentów i absolwentów doprowadziła do odtworzenia **miedzianych łbów lwów**, które przed wojną zdobyły główny gmach Politechniki Gdańskiej.



5. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, Wydział Oceanotechniki i Okretnictwa

Zanim poznamy ostatnią bohaterkę Gdańskich Miniatur zastanówmy się chwilę nad morską zagadką. Pewna żeglarka przepłynęła 28 696 mil morskich. Jedna mila morska to w przybliżeniu 1 852 m. Ile kilometrów przepłynęła żeglarka? Jedno jest pewne liczba, którą uzyskacie jest większa niż

długość równika, czyli najdłuższego równoleżnika dzielącego ziemię na półkulę północną i południową. A długość równika wynosi 40 076 km.

Możecie być dumni, gdyż żeglarką, która pokonała odległość 28 696 mil morskich jest gdańczyczanka **Krystyna Chojnowska-Liskiewicz**. W 1976 r. na jachcie „**Mazurek**” (nazwa jachtu miała kojarzyć się z Polską) wypłynęła z **Las Palmas** na Wyspach Kanaryjskich w samotny rejs dookoła świata. Po dwóch latach, w 1978 r. przyплыnęła w okolice **Zielonego Przylądka** (Senegal), zamykając w ten sposób pętlę rejsu. Dokonanie to przeszło do historii żeglarstwa, gdyż Krystyna Chojnowska-Liskiewicz jako pierwsza w historii kobieta **opłynęła samotnie świat**. Wszystkie wcześniejsze próby innych żeglarzek były bezskuteczne.

Krystyna Chojnowska-Liskiewicz dorastała na Pojezierzu Iławskim w Ostródzie. Na Jeziorze Drwęckim stawiała swoje pierwsze kroki w żeglarstwie. Wiedziała już wtedy, że swoje życie poświęci morzu. Wybrała studia na **Wydziale Budownictwa Okrętowego Politechniki Gdańskiej** – na kierunku, który stereotypowo uchodził za męski. Ukończyła studia z dyplomem inżyniera i rozpoczęła pracę w biurze projektowym Stoczni Gdańskiej. W tym czasie odbyła kilka ciekawych rejsów.

Sukcesy żeglarki nie mogły być niezauważone. W 1975 r. Polski Związek Żeglarski wybrał Krystynę Chojnowska-Lisiewicz do samotnego rejsu wokół ziemi. Początek wyprawy nie należał do najszcześniejszych. Żeglarka z powodu awarii steru musiała powrócić do portu w Las Palmas. Nie poddała się jednak i wkrótce (w marcu 1976 r.) ponownie wypłynęła na otwarty ocean, obierając kurs na Zielony Przylądek a następnie na **Barbados** (wyspa na Oceanie Atlantyckim, leżąca w pobliżu północnych wybrzeży Ameryki Południowej). Przepłynięcie oceanu zajęło podróżnicze prawie miesiąc. Na **Małych Antylach** (do nich należy Barbados) żeglarka dokonała potrzebnych napraw jachtu i wyruszyła w dalszy rejs.

Krystyna Chojnowska-Liskiewicz przez **Kanał Panamski** (sztuczny kanał w Panamie, łączący Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym) przedostała się na wody Oceanu Spokojnego i skierowała się ku **Wyspom Galapagos** (archipelag wysp oddalony o 960 km od wybrzeży Ameryki Południowej). Po ośmiomiesięcznej podróży żeglarka dopłynęła do **Australii** (grudzień 1976 r.). W **Sydney** (największe miasto Australii) musiała wykonać przegląd „Mazurka” i dokonać niezbędnych napraw. Po pięciu miesiącach ponownie wyruszyła w rejs (maj 1977 r.). Przepłynęła **Ocean Indyjski** i dobiła do portu w **RPA** (Republika Południowej Afryki), gdzie spędziła Święta Bożego Narodzenia. Niedługo potem dowiedziała się, że ma rywalkę – Nowozelandkę **Naomi James**, która miała zamiar dokonać takiego samego wyczynu. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz musiała się śpieszyć. Pozostał jej ostatni liczący siedem tysięcy mil morskich odcinek. Udało się. Polska żeglarka **po 401 dniach** samotnej żeglugi w okolicach Zielonego Przylądka zamknęła pętlę rejsu. Naomi James opłynęła świat miesiąc później. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz po powrocie do Polski została uhonorowana Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”. Jej dokonanie zostało wpisane do **Księgi Rekordów Guinnessa**.

Autor: Krzysztof Murawski

Opracowanie graficzne: Agata Graban

Redakcja: Anna Urbańczyk

Korekta: Larysa Sałamacha

Zdjęcia: Krzysztof Murawski

Mapy: <https://maps.google.com/maps?hl=pl&tab=ml>

Pomysłodawczyni projektu: Małgorzata Kmicieńska

Bibliografia:

Danielewicz G., Polki w Wolnym Mieście Gdańsku, Gdańsk 1985.

Marianna Sankiewicz. Dała nam skrzydła..., pod red. P. Janikowskiego, Gdańsk 2011.

Znani nieznan. Opowieści o gdańszczyżnach. Cz. 3, pod red. M. Burczyckiej-Woźniak, Gdańsk 2006.

http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35635,11127057,Lwy_Marianny_Ta_historia_to_prawdziwy_scenariusz.html

<http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Kim-jest-tajemnicza-Miriam-Braude-n66195.html>

http://www.biotech.ug.edu.pl/dodatki/1_Kobiety-w-nauce_Kolodziejczyk_Aleksander.pdf

<http://www.tawernaskipperow.pl/z-historii-polskiego-jachtingu%3A-krystyna-chojnowska-liskiewicz,1018,artykul.html>